

## ZAGROŻENIA ASYMETRYCZNE JAKO PRZYCZYNA UPADKU CESARSTWA RZYMSKIEGO NA ZACHODZIE

Adrian Szopa

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

### ABSTRACT

#### ASYMMETRIC THREATS AS A FACTOR IN THE FALL OF THE WESTERN ROMAN EMPIRE

The term ‘asymmetric threats’ functions, although under slightly different meanings, in contemporary strategic, international and political studies, and defines some phenomena which are characteristic of the world in the 21<sup>st</sup> century. Anyone who wants to find contemporary phenomena in previous epochs has to be aware of a great risk. Using simple analogies is even more dangerous, because it is easy to compare the incomparable. Conscious of the danger, the author decided to take up the topic. The longer he investigated, the more convinced he was that such a contemporary phenomenon as ‘asymmetric threats’ could be – obviously *mutatis mutandis* – not only applicable to the reality of the 5<sup>th</sup>-century Western Roman Empire, but also recognized as one of the factors of the collapse of the state. In the presented paper, he demonstrates his argumentation and proposes an answer to the question if one can observe ‘asymmetric threats’ in Late Antiquity and if so, which of them were the most dangerous for the state, how they influenced the functioning of the Empire and how Romans tried to confront them.

**Key words:** Late Antiquity, asymmetric threats, fall of the Western Roman Empire, the barbarians, the Late Roman Empire

**Słowa kluczowe:** późny antyk, zagrożenia asymetryczne, upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie, barbarzyńcy, późne Cesarstwo Rzymskie

Odszukiwanie współczesnych zjawisk w epokach odległych czasowo to działanie ryzykowne. Stosowanie prostych analogii jest niebezpieczne w dwójnasób, ponieważ bardzo łatwo o „porównywanie nieporównywalnego”, które nie przynosi żadnych korzyści badawczych. Świadomość tych prawd wisiała nade mną niczym przysłowiowy miecz Damoklesa od momentu, kiedy podjąłem refleksję nad wpływem zagrożeń asymetrycznych na rozpad Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie. Mimo to zdecydowałem się przeanalizować ten temat, uznając go za potencjalnie wartościowy. Gdy zagłębiałem się w materię badawczą, doszedłem do wniosku, że współczesną

kategorię zagrożeń asymetrycznych – oczywiście *mutatis mutandis* – można nie tylko osadzić w realiach V wieku, lecz także uznać za jedną z przyczyn upadku potężnego państwa rzymskiego. W niniejszym artykule przedstawiam moje rozumowanie oraz odpowiadam na pytania: „Czy starożytność знаła zagrożenia asymetryczne?”, „Które z nich stanowiły największe niebezpieczeństwo dla państwa?”, „Jak wpływały one na funkcjonowanie imperium?” oraz „W jaki sposób próbowano im przeciwdziałać?”.

Punktem wyjścia dla niniejszych rozważań musi być właściwe zdefiniowanie pojęcia „zagrożenia asymetryczne”, ponieważ nie jest ono powszechnie znane, a jego zakres zależy od dyscypliny, do której się odnosi. Zjawisko asymetryczności w interesującym nas kontekście rozwijało się pierwotnie w obrębie wojskowych studiów strategicznych, ale z pewnością nie ogranicza się ono wyłącznie do nich. W ostatnim czasie jego koncepcja ewoluje w obszarze studiów politologicznych i stosunków międzynarodowych. Najszerzej pojmowana asymetria, oznaczająca tylko dysproporcję potencjałów między stronami konfliktu zbrojnego, nie ma z naukowego punktu widzenia żadnego znaczenia. Trudno wyobrazić sobie zmagania, w których obie strony dysponowałyby identycznym potencjałem. Rozważania nad asymetrią w ramach studiów strategicznych koncentrują się zatem wokół metod prowadzenia konfliktu i w takim ujęciu znane są od zarania dziejów wojskowości<sup>1</sup>. Owszem, wynikają one ze znacznego zróżnicowania potencjałów walczących stron, ale interesują się tym, jakie środki, metody oraz techniki prowadzenia rywalizacji stosuje strona słabsza, aby zniwelować przewagę przeciwnika<sup>2</sup>. Z założenia są one odmienne od preferowanych, rutynowo stosowanych i dopuszczonych przez stronę silniejszą<sup>3</sup>. Współcześnie wymieniane są jako należące do nich: działania partyzanckie, działania wywiadowcze, dywersja, a z najnowszych: broń masowego rażenia (BMR), cyberataki oraz terroryzm. „Ich istotą jest chęć wywarcia silnego wpływu psychologicznego, wywołania szoku i zamieszania, które negatywnie wpłyną na inicjatywę przeciwnika, jego swobodę oraz chęć działania”<sup>4</sup>. Według politologów i badaczy stosunków międzynarodowych takie podejście – choć przydatne przy opracowaniu planów wykorzystania sił zbrojnych – niesie ze sobą ryzyko nadmiernego rozszerzenia zakresu pojęcia zagrożeń asymetrycznych oraz jego zrelatywizowania. Jak już wspomniałem, każdy konflikt jest do pewnego stopnia asymetryczny, a dokładne sprecyzowanie, co oznacza „znaczną” różnicę potencjałów między stronami, wydaje się niemożliwe.

---

<sup>1</sup> Zob. D.V. Johnson II, S. Metz, *Asymmetry and U.S. Military Strategy: Definition, Background, and Strategic Concepts*, Carlisle, PA 2001, s. 1 n.

<sup>2</sup> Jest to mechanizm naturalny i dostrzegany już od dawna. Zob. np. Sun Tzu, *Sztuka wojny*, red. i tłum. J. Zawadzki, Warszawa 2009, s. 31: „Wojna polega na wprowadzaniu w błąd. Jeśli możesz – udawaj, że nie możesz; jeśli dasz znać, że chcesz wykonać jakiś ruch, nie wykonuj go; jeśli jesteś blisko, udawaj, żeś daleko; jeśli wróg jest łasy na małe korzyści, zwabiaj go; jeśli w jego szeregach dostrzeżasz zamieszanie, uderzaj; jeśli jego pozycja jest stabilna, umocnij i swoją; jeśli jest silny, unikaj go...”.

<sup>3</sup> Zob. M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne – „nowy” problem bezpieczeństwa międzynarodowego* [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, red. R. Kuźniar, B. Balcerowicz, A. Bieńczyk-Missala i in., Warszawa 2012, s. 80–96.

<sup>4</sup> *Joint Strategy Review 1999*, The Joint Chiefs of Staff, Washington, DC 1999, s. 2: „...generally seek a major psychological impact, such as shock or confusion that affects an opponent’s initiative, freedom of action, or will” (tłum. własne).

Ponadto, inne będą zagrożenia asymetryczne dla światowego mocarstwa, a inne dla niewielkiego państwa o niemal zerowym potencjale militarnym. Aby doprecyzować omawianą kategorię zjawisk, w dziedzinie studiów politologicznych wypracowano stanowisko uznające współcześnie za źródło zagrożeń asymetrycznych wyłącznie podmioty pozapaństwowe<sup>5</sup>. W ramach tak rozumianych zagrożeń można wskazać cztery główne kategorie: terroryzm (lokalny i transnarodowy), pozapaństwowe użycie BMR, cyberataki oraz przestępczość międzynarodową.

Wszystkie tak definiowane zagrożenia asymetryczne odznaczają się pewnymi cechami charakterystycznymi. Ich pierwszą – i chyba najwyraźniejszą – właściwością jest zmienność i wielopostaciowość, które to cechy ściśle wiążą się z pozapaństwowym i aterytorialnym charakterem podmiotów generujących groźbę. Druga to „quasi-militarny” charakter. Chociaż podmioty będące źródłem zagrożenia asymetrycznego opierają się na sile wojskowej, to jednak stosują ją w sposób nieregularny i nietradycyjny. Nie mają one również na celu zniszczenia całkowitego potencjału militarnego atakowanego państwa, a jedynie realizację doraźnych, ograniczonych dążeń. Trzecia cecha wyróżniająca omawiane zagrożenia to ich totalność i nieprzewidywalność. Bardzo trudno wyróżnić teatr działań, linię frontu oraz prawdopodobne cele ataku, wykluczając jednocześnie te, które nie mogą się nimi stać. Uderzenie może nastąpić teoretycznie w każdym czasie i miejscu, a wszelkie działania prewencyjne są bardzo utrudnione. Co więcej – i jest to czwarta właściwość zagrożeń asymetrycznych – okazują się one w bardzo ograniczonym stopniu podatne na działania odstraszające. Jednocześnie, jako piątą cechę charakterystyczną, należy wymienić niską intensywność tego typu gróźb. Każdorazowo, rozumiane jako osobny atak, nie są na tyle silne, aby zagrozić całościowemu potencjałowi militarnemu przeciwnika, ani tym bardziej jego egzystencji – nie mają również, jak wspominałem wyżej, takiego celu. Wreszcie, definiując ostatnią właściwość zagrożeń asymetrycznych, należy powiedzieć o „synergii wpływów”<sup>6</sup>. Mimo że poszczególne podmioty atakujące nie współpracują ze sobą, rezultaty generowanych przez nie gróźb kumulują się, znacząco wpływając na stopień bezpieczeństwa atakowanego państwa, mogąc w ostateczności wywołać znacznie poważniejsze konsekwencje, niż można byłoby się spodziewać, analizując każdy z nich osobno.

Mimo znacznego dystansu czasowego oraz występowania niezaprzeczalnych różnic, okres poprzedzający upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie, z tradycyjną datą tego wydarzenia wyznaczoną na 476 rok, znał – znacznie lepiej niż moglibyśmy przypuszczać – zagrożenia asymetryczne, definiowane według przedstawionych powyżej kryteriów. Z oczywistych względów współcześnie wyróżniane kategorie

---

<sup>5</sup> Przedstawienie toku rozumowania prowadzącego do takiej konkluzji nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. Czytelnika zainteresowanego szczegółowymi wywodami na ten temat odsyłam – poza wyżej wymienionymi – do następujących prac: M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007; *Zagrożenia asymetryczne współczesnego świata*, red. S. Wojciechowski, R. Fiedler, Poznań 2009; Z. Ciekankowski, *Działania asymetryczne jako źródło zagrożeń bezpieczeństwa*, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” 2009, t. 15 z. 3, s. 47–72.

<sup>6</sup> Wyodrębniając cechy charakterystyczne, podążyłem za ustaleniami zawartymi w: M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne – „nowy” problem bezpieczeństwa międzynarodowego*, s. 80–86.

zagrożeń asymetrycznych w odniesieniu do późnej starożytności wymagają pewnego przeformułowania. Część z nich, jak cyberzagrożenia oraz BMR, możemy od razu odrzucić. Inne, jak przestępczość międzynarodowa oraz terroryzm w obecnej postaci, nie znajdują ścisłych odpowiedników w omawianym okresie<sup>7</sup>. Aby jednak nie dostosowywać współczesnych kategorii do realiów antyku w sposób wymuszony, zdecydowałem się odnaleźć takie zjawiska, które spełniając kryteria zagrożeń asymetrycznych, bez wątplenia występowały w okresie późnej starożytności. Za takie uznałem najazdy barbarzyńców, działalność grup kontestacji społecznej (bagaudzi) i heretyków (*circumcelliones*) oraz separatyzmy<sup>8</sup>.

Cesarstwo Rzymskie w V wieku, jakkolwiek pogrążone w kryzysie, wciąż było najpoważniejszym graczem na scenie politycznej zachodniej Eurazji. Jego ziemie obejmowały rozległe obszary basenu Morza Śródziemnego, tereny ciągnące się na zachód od Renu i na południe od Dunaju, a także znaczną część Wysp Brytyjskich. Formalnie niepodzielne, składało się ono jednak faktycznie z dwóch części, wschodniej i zachodniej, przy czym na początku V wieku dysproporcja potencjałów wojskowych, a szczególnie finansowych między nimi była znaczna. Siły zbrojne cesarstwa liczyły około 300 000–400 000 żołnierzy, z czego 160 000 znajdowało się na Zachodzie, a 140 000 na Wschodzie<sup>9</sup>. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę dochody poszczególnych części, to Zachód osiągał około 20 000 funtów złota rocznie, a Wschód – 270 000<sup>10</sup>. Jedynym równorzędnym partnerem, ale i przeciwnikiem, była wówczas

<sup>7</sup> Nie znaczy to jednak, że były to zjawiska zupełnie nieznanne. Na temat przestępczości zorganizowanej zob. K. Hopwood, R. Alston, *Organized Crime in Antiquity*, Duckworth 1999. Terrorystów, w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, starożytność nie znała (choć niekiedy żydowskich sykariuszy nazywa się pierwszą organizacją terrorystyczną), ale terror jako metoda prowadzenia walki nie był jej obcy, a tacy wodzowie jak Alaryk czy Gejzeryk groźby stosowali z powodzeniem.

<sup>8</sup> Zarówno bagaudzi, jak i *circumcelliones*, mimo że są przedmiotem badań już od wielu lat, wymykają się próbie precyzyjnego zdefiniowania. Struktura tych grup, a także ich motywy i cele są dyskusyjne. Nie ulega jednak wątpliwości, że jednych i drugich można uznać za element podważający istniejący porządek rzeczy i czynnie przeciwko niemu występujący. Podstawowe informacje na temat bagaudów oraz odwołania do obszernej literatury zob. J.F. Drinkwater, *The Bacaudae of Fifth Century Gaul* [w:] *Fifth Century Gaul. A Crisis of Identity?*, ed. J. Drinkwater, H. Elton, Cambridge 1992, s. 208–217. W języku polskim zob. np. A. Szopa, *Flavius Merobaudes. Wódz i poeta V wieku*, Kraków 2014, s. 60–61; M. Pawlak, *Aecjusz i barbarzyńcy*, Kraków 2007, s. 88–90. O *circumcelliones* pisze m.in. A. Wypustek-Krzyszowski, *Kim byli circumcelliones?*, „Meander” 1994, z. 5–6, s. 243–257. Separatyzmy możemy podzielić na: wojskowe, kiedy wielkie okręgi wojskowe chciały mieć swojego cesarza; polityczne, gdy jakiś region chciał utworzyć swój ośrodek władzy (np. usurpacja Firmusa czy później Gildona); mieszane, kiedy oba te czynniki odgrywały porównywalną rolę (np. usurpacja Konstantyna III w Brytanii i jej przeniesienie do Galii w 407 r.).

<sup>9</sup> Jeżeli chodzi o liczebność armii, to próżno o zgodę badaczy w tym względzie, a różnice są niejednokrotnie znaczne. Najważniejsze opinie na ten temat są pokrótce zestawione w: P. Letki, *Kawaleria Dioklecjana, uzbrojenie, taktyka*, Oświęcim 2012, s. 61 n. Większość szacunków opiera się na *Notitia Dignitatum*, które to źródło, ogólnie rzecz ujmując, przedstawia państwo z przełomu IV i V w., zob. np. A. Szopa, *Notitia Dignitatum – „najbardziej rzymski z dokumentów”?*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2009, t. 8, s. 183–191.

<sup>10</sup> Zob. H. Wolfram, *Byzanz und die Xantha Ethne (400–600)* [w:] *Das Reich und die Barbaren*, hg. K.E. Chrysos, A. Schwarcz, „Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung” 1989, t. 29, s. 239.

granicząca z cesarstwem od wschodu Persja kierowana przez władców z dynastii Sasanidów. Rywalem zachodniej części państwa były przede wszystkim plemiona barbarzyńskie zza Renu i Dunaju, których potencjał militarny, analizowany dla każdego z osobna, nie mógł poważnie zagrozić egzystencji państwa rzymskiego<sup>11</sup>. Opisana powyżej, jeszcze stosunkowo czytelna sytuacja geopolityczna, drastycznie zmieniła się po 406 roku. Wówczas to, w wyniku przełamania limesu reńskiego, wiele grup barbarzyńców przedostało się na tereny należące do cesarstwa, pozostając już na nich na stałe. Poziom bezpieczeństwa Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie zaczął się niebezpiecznie obniżać, a kolejne lata przynosiły wciąż nowe groźby, w większości asymetryczne, i związane z nimi wyzwania.

Pierwsza wspomniana cecha zagrożeń asymetrycznych to ich zmienność i wielopostaciowość, z którymi wiąże się również pozapaństwowy i aterytorialny charakter. Wszystkie wymienione właściwości są determinowane przez fakt, że podmiot generujący groźbę jest odmienny od państwa we współczesnym jego rozumieniu wraz z określonym terytorium i znajdującą się na nim infrastrukturą. Jeżeli za państwo, będące w niniejszych rozważaniach celem ataku, uznamy Cesarstwo Rzymskie na Zachodzie – a nic nie stoi na przeszkodzie, by tak uczynić – to każde z zaproponowanych zagrożeń asymetrycznych jako przedmiot analizy było tworem znacząco różniącym się od niego. Barbarzyńscy najeźdźcy funkcjonowali w strukturach, które możemy nazwać, co najwyżej, protopaństwowymi. Odznaczały się one znacznym stopniem nieokreśloności zarówno terytorialnej, jak i ludnościowej, choć trzeba zaznaczyć, że poziom przywiązania do danego obszaru z czasem wzrastał. Nie można ich jednak porównywać ze scentralizowanym, silnie zbiurokratyzowanym Cesarstwem Rzymskim. W przypadku bagaudów oraz *circumcelliones* w ogóle nie możemy mówić o stworzeniu złożonych struktur, ponieważ źródła nic nam nie mówią na ten temat. Członkowie tych grup stanowili immanentną część społeczeństwa, a określenie, kiedy poziom niezadowolenia przerodzi się w otwarty bunt, było dla władz centralnych bardzo trudne. Pozornie inaczej niż w przypadku poprzednich kategorii wygląda sytuacja z separatyzmami, które – kiedy już udało im się ukonstytuować na pewnym obszarze – wykorzystywały struktury cesarstwa i nie różniły się od niego (a więc można by je nazwać państwami). Zanim jednak to nastąpiło, ich definiowalność jest wątpliwa. Stanowiły wówczas część składową imperium i choć prawdopodobnie tendencje odśrodkowe, które stały u ich podstaw, były możliwe do zaobserwowania, to sam fakt zaistnienia regionalnego separatyzmu wynikał z całego splotu niedających się łatwo przewidzieć wydarzeń. Nie ulega zatem wątpliwości, że każde z wymienionych zagrożeń odznaczało się znacznym stopniem zmienności i nieokreśloności, a jego przywiązanie do terytorium, w porównaniu z Cesarstwem Rzymskim na Zachodzie, było bardzo niewielkie. W rezultacie klarowne zdefiniowanie

---

<sup>11</sup> Wandalowie w momencie przeprawy do Afryki dysponowali siłą maksymalnie 20 000 wojowników (J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 2005, s. 200 nn.), Swebowie, kiedy przybyli do Hiszpanii, mieli prawdopodobnie nie więcej niż 8000 żołnierzy (M. Wilczyński, *Królestwo Swebów – regnum in extremitate mundi*, Kraków 2011, s. 63 n.), z kolei podczas walk między Teodorykiem Strabo oraz Teodorykiem Amalem na Bałkanach w drugiej poł. V w. pierwszy z nich dysponował około 13 000 żołnierzy, których zobowiązał się opłacić i wyekwipować cesarz Zenon.

przeciwnika oraz teatru ewentualnych działań wojennych okazywało się trudne i częstokroć spóźnione.

Druga wyróżniana cecha gróźb asymetrycznych to ich „quasi-militarny” charakter. Kiedy analizujemy wykorzystanie potencjału zbrojnego przez omawiane, wrogie struktury Cesarstwa Rzymskiego podmioty, to musimy stwierdzić, że stosunkowo rzadko obserwujemy jego tradycyjne użycie nastawione na szeroki zakres aktywności oraz długoterminowe cele. Jakkolwiek sporadycznie do tego dochodziło, to jednak walne bitwy, ruchy mas wojsk czy spektakularne oblężenia obserwowane są w kontekście omawianych zagrożeń stosunkowo rzadko. Bagaudzi i *circumcelliones* prowadzili przeważnie działania partyzanckie, a ich możliwości militarne były do tego stopnia ograniczone, że z reguły poprzestawali na obronie terytorium oraz aktywności o charakterze lokalnym<sup>12</sup>. Grupy barbarzyńskie działały najczęściej *ad hoc* w odpowiedzi na zmieniającą się sytuację polityczną i wykorzystywały każdorazową słabość Cesarstwa Rzymskiego na pewnym obszarze, uderzając wyłącznie tam, gdzie prawdopodobieństwo odwetu wydawało się niewielkie. Nawet spektakularne przełamanie limesu w grudniu 406 roku miało taki charakter. Było ono skutkiem nie tyle długofalowej strategii nadgranicznych plemion, ile osłabienia rzymskiej obrony w wyniku translokacji znacznej części wojsk do Italii w celu odparcia najazdu Radagaisa oraz srożej zimy, która umożliwiła barbarzyńcom pokonanie zamarznętego Renu w okolicach Moguntiacum. Źródła nie informują nas również, jakoby najeźdźcy realizowali konkretne założenia. Z pewnością jednym z celów było znalezienie dogodnych terenów osadniczych, ale precyzyjniejsze ich określenie jest niemożliwe, a działania uzależnione były od aktualnego rozwoju wypadków. W przypadku separatyzmów V wieku dążeniem nadrzędnym stawało się każdorazowo uznanie uzurpatora przez panującego cesarza. O dalszych planach trudno wyrokować, ponieważ żadne wystąpienie nie okazało się trwałe. Najpoważniejsze z nich, czyli uzurpacja Konstancyjna III w 407 roku, zakończyło się jego śmiercią już w 411 roku. Trudno w perspektywie czterech lat ocenić jej cele długofalowe, ale można się domyślać raczej reagowania na doraźnie zmieniającą się sytuację i wykorzystywania nadarżających się okazji. Nie zmienia to faktu, że jedynie wystąpienie Konstancyjna III, pod względem skali może być analizowane jako wyzwanie dla całościowego potencjału militarnego Cesarstwa Rzymskiego, ale musimy pamiętać, że jako uzurpator nie dążył on do jego zniszczenia, lecz przejęcia władzy. Omawiany „quasi-militarny” charakter zagrożeń asymetrycznych objawiał się najczęściej w wykorzystywanych metodach. Poza partyzanckimi sposobami walki, o których już była mowa, podejmowano jeszcze inne, nieregularne działania. Najczęściej dotyczyły one grup barbarzyńców. Do takich należało z pewnością „sprzedawanie” swojej siły zbrojnej jako elementu gry politycznej, służba bezpośrednia w armii cesarstwa i czerpanie korzyści z tego faktu, a także działanie mające przeciągnąć na swoją stronę miejscową ludność, odwracając jej sympatie od Cesarstwa Rzymskiego.

---

<sup>12</sup> Nieco naprzeciw temu stwierdzeniu autor „Kroniki galijskiej” pisze nawet, że bagaudzi odłączyli część Galii od cesarstwa (*Chron. Gall. ad. a. CCCCLII* 199), jednak wydaje się, że jest to opinia zdecydowanie przesadzona. Zob. M. Pawlak, op. cit., s. 90.

Kolejną cechą zagrożeń asymetrycznych okresu późnej starożytności była ich totalność i nieprzewidywalność. Nie ulega wątpliwości, że w walce z nimi brakowało jasno określonego teatru działań wojennych czy linii frontu. O ile do początków wieku V funkcję tego ostatniego – choć i tak w ograniczonym stopniu – pełnił limes na Renie i Dunaju, to po 406 roku nie da się sprecyzować obszarów państwa, które byłyby całkiem bezpieczne. Wrażenie nieokreśloności potęgowała duża mobilność grup barbarzyńskich wdzierających się na ziemię cesarstwa<sup>13</sup>. Wpływały one poważnie na pozostałe kategorie zagrożeń, niejednokrotnie pośrednio je wywołując<sup>14</sup>. Co więcej, mobilność barbarzyńców nie ograniczała się wyłącznie do sfery geograficznej. Równie niestabilne okazywały się układy polityczne, jakie zawierało z nimi cesarstwo. Jeżeli tylko pojawiła się taka możliwość, wodzowie nie mieli żadnych skrupułów, aby uznać umowy z Rzymem za nieważne<sup>15</sup>. Bardzo często posługiwali się oni również argumentem braku – raczej pozornego – kontroli nad swoimi poddanymi, często tłumacząc najazdy i łamanie traktatów ich niesubordynacją<sup>16</sup>. Niemal każda nadarzająca się okazja, osłabienie Cesarstwa Rzymskiego, wywoływała nacisk polityczny i działanie zaprzeczające chęci budowania wzajemnych relacji na dobrej woli.

Kolejną właściwość omawianych zagrożeń asymetrycznych to ich mała podatność na odstraszenie. Za jej fundament oraz gwarancję skuteczności należy uznać wiarygodność ataku odwetowego, a ta była w późnym antyku bardzo niska. Decydenci Cesarstwa Rzymskiego niechętnie podejmowali kroki w tym kierunku, uważając – nierzadko słusznie – że ewentualny sukces wiązał się ze sporym ryzykiem. Stroną, która miała znacznie więcej do stracenia, a stosunkowo niewiele do zyskania, było zawsze państwo rzymskie. Atak odwetowy skierowany przeciwko najeźdźczym grupom barbarzyńców nigdy nie był łatwy do przeprowadzenia. Nieregularność grup generujących zagrożenia sprawiała, że miały one spory potencjał regeneracyjny. Duża mobilność przeciwnika utrudniała to przedsięwzięcie logistycznie. Należało

---

<sup>13</sup> Tezę tę zobrazować można na wielu przykładach: Wandalowie, którzy w 406 r. przekroczyli Ren, w 409 r. byli już w Hiszpanii, a w 429 r. w Afryce, by w 439 r. zdobyć Kartaginę, skąd wyprawiali się na łupieżcze rejsy aż po wybrzeża Półwyspu Bałkańskiego; Wizygoci, nieco upraszczając, przebyli drogę ze stepów nadczarnomorskich przez Trację, Bałkany, Italię oraz południową Galię, żeby wreszcie osiedlić się na Półwyspie Iberyjskim, i to wszystko w niewiele ponad 100 lat.

<sup>14</sup> Na temat motywów uzurpacji Konstantyna III zob. E.A. Thompson, *Britain, A.D. 406–410*, „*Britannia*” 1977, t. 8, s. 303–318. Osłabienie kontroli Rawenny nad Galią – spowodowane walkami wewnętrznymi oraz zmaganiem z barbarzyńcami – implikowały, choć w tym przypadku nie bezpośrednio, wystąpienia bagaudów, takie jak np. grupy pod wodzą Tibattona w 435 r. Więcej na ten temat: M. Pawlak, op. cit., s. 90 n.

<sup>15</sup> Nie chodzi tu wyłącznie o zwykle łamanie traktatów, ale także o działania znacznie bardziej wyrafinowane. W jednej i drugiej dziedzinie prawdziwym mistrzem był Gejzeryk. Przebywanie dowodzonych przez niego Wandalów na terenie Afryki regulowały dwa traktaty z Rzymem, odpowiednio z 435 oraz 442 r. Pierwszy z nich został złamany w 439 r. bez próby jakiegokolwiek politycznego uzasadnienia tego czynu. Drugi z nich przestał obowiązywać, zdaniem Gejzeryka, w 455 r. w chwili śmierci Walentyniana III jako sygnatariusza paktu, co było niewątpliwie nadużyciem. W obu przypadkach władca Wandalów kierował się faktycznie konkretnymi korzyściami politycznymi. Więcej na ten temat zob. M. Wilczyński, *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*, Kraków 1994, s. 50–62.

<sup>16</sup> Zob. np. M. Pawlak, op. cit., s. 99 n.

zmobilizować znaczne siły, a tych Cesarstwo Rzymskie miało coraz mniej. Wobec tego konieczna okazywała się translokacja wojsk z innych, niezagrażonych terenów, co z kolei wiązało się z ryzykiem znacznego obniżenia bezpieczeństwa regionów, które zostały pozbawione wojska<sup>17</sup>. Nawet jeśli przeprowadzono uderzenie odwetowe, to rzadko dążono do wyniszczenia przeciwnika. Barbarzyńców uważano za zbyt cenne źródło rekruta dla armii rzymskiej i starano się raczej wykorzystywać ich siłę, niż ich eliminować<sup>18</sup>. Kiedy w latach 436–437 Aecjusz, prawdopodobnie przy pomocy Hunów, dokonał rzezi Burgundów, zostało to odnotowane w źródłach jako coś wyjątkowego<sup>19</sup>. Ponadto, nawet kampania zakończona wielkim zwycięstwem mogła przynieść wiele niekorzystnych skutków. Utrzymanie względnej równowagi sił między grupami barbarzyńców było ważnym celem rzymskiej racji stanu. Zbyt zdecydowane działania mogły naruszyć to niezmiernie delikatne *equilibrium* i zdestabilizować dany obszar, co niekiedy następowało<sup>20</sup>, a czego Rzymianie za wszelką cenę unikali<sup>21</sup>. W rezultacie polityka poszczególnych władców – lub raczej rządzących w ich imieniu *magistri militum* – opierała się zwłaszcza na starorzyskiej zasadzie *divide et impera* i wygrywaniu poszczególnych grup przeciwko sobie. Nieco inaczej sytuacja wyglądała z pozostałymi kategoriami zagrożeń asymetrycznych, lecz również w ich przypadku groźba odwetu była mało prawdopodobna. W przypadku

<sup>17</sup> Jak katastrofalne skutki mogło to przynieść, pokazuje rok 406, kiedy granica na Renie nie wytrzymała naporu barbarzyńców, ponieważ rok wcześniej znaczna część żołnierzy została przerzucona do Italii, by bronić jej przez hordami Radagaisa.

<sup>18</sup> Niekiedy łączono te dwa elementy w jedno. Pierwszego dnia słynnej, dwudniowej (5–6 IX 394 r.) bitwy nad rzeką Frygidus cesarz Teodozjusz wysłał przeciwko wojskom Eugeniusza sprzymierzone oddziały barbarzyńców, m.in. Gotów Alaryka, którzy ponieśli ogromne straty (wspominają o tym m.in. Zosimos, *Historia Nova* IV, 58. 3; Sokrates Scholasticus, *Ekklesiastike Historia* V. 25; Rufinus, *Eusebii historia ecclesiastica translata et continuata* II. 33). Zastosowany manewr był niezwykle zręczny i zauważali to prawdopodobnie już współcześni wydarzeniom: por. Orosius, *Historiarum adversus paganos* VII 35. 19. Zob. również M. Wilczyński, *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V wieku n.e. Studium historyczno-prosopograficzne*, Kraków 2001, s. 120 n.

<sup>19</sup> Informacje na temat tych wydarzeń: Hydatius, *Chronica* s. a. 436–437; *Chron. Gall. ad. a. CCCCLII* 118; Prosper Tiro, *Epitoma chronicon* 1322. Szczególnie ten ostatni informuje nas o wielkiej rzezi urządzonej przez Hunów, podczas której Burgundowie zostali wytępieni doszczętnie (*ab stirpe deleverint*).

<sup>20</sup> Jako przykład można przytoczyć jeszcze raz wspomnianą masakrę Burgundów z lat 436–437. Od tego momentu widać stale wzrastającą siłę Gotów.

<sup>21</sup> Przykładów na potwierdzenie tej tezy jest niemało. W latach 416–418 król Wizygotów Walii prowadził w imieniu Rzymian walki na terenie Półwyspu Iberyjskiego. W ich wyniku rozbił doszczętnie Wandalów, Silingów oraz Alanów. Tak spektakularne sukcesy zaniepokoiły rządzącego wówczas *de facto* Konstancjusza III, który nie chcąc doprowadzić do nadmiernego wzmocnienia Wizygotów, odwołał ich do Akwitanii, gdzie nadał im tereny pod osadnictwo. Zob. Hydatius, *Chronica* s. a. 416–418; więcej na ten temat: M. Wilczyński, *Germanie...*, s. 460 n. Podobnym, choć wzbudzającym dyskusję badaczy przykładem takiego działania jest zachowanie Aecjusza po bitwie na Polach Katalaunjskich. Wódz rzymski, po śmierci króla Teodoryka I, zachęcał królewicza Thorismunda, aby ten jak najszybciej udał się do swoich siedzib, mimo że oznaczało to umożliwienie Hunom ucieczki. Prawdopodobnie Aecjusz nie chciał nadmiernego wzmocnienia Gotów, jeśli rozbiliby oni doszczętnie Hunów Attyli. Wspomina o tym np. Jordanes, *Getica* XL, 213. Rozważania na ten temat zob. M. Pawlak, op. cit., s. 260 nn.; T. Stickler, *Aëtius. Gestaltungsspielraume eines Heersmeisters im ausgehenden Weströmischen Reiches*, München 2002, s. 142 nn.



separatyzmów za wszelką cenę dążono do minimalizowania strat, przestając z reguły na skazaniu uzurpatora i prowodyrów buntu. Ewentualna zemsta na ich oddziałach nie mogła wchodzić w grę ze względu na już wspomniane ograniczone zasoby państwa. Nie inaczej zapewne sytuacja miała się z bagaudami. Dokonywano oczywiście krwawych pacyfikacji<sup>22</sup>, jednak ich zakres musiał być ograniczony do jednostek podlegających i kierujących buntem. Nie wolno zapominać, że w skład tych grup wchodziłi mieszkańcy imperium, a więc potencjalni płatnicy podatków, co wobec kurczącej się bazy podatkowej Cesarstwa Rzymskiego musiało być brane pod uwagę. Kwestii działań odwetowych jako elementu odstrasżającego *circumcelliones* w ogóle nie można brać pod uwagę ze względu na specyfikę tej grupy. Jej członkowie oczekiwali zdecydowanej reakcji władz, uważając, że zostaną wówczas zbawieni jako męczennicy. Groźba ataku odwetowego była więc raczej zachętą niż zniechęceniem do działania.

Zagrożenia asymetryczne cechowały się również niską intensywnością. Żadne z nich, traktowane z osobna, nie mogło podważyć podstaw gospodarki, zagrozić integralności państwa ani doprowadzić do znacznego wyniszczenia ludności Cesarstwa Rzymskiego. Nawet najniebezpieczniejsze pod tym względem groźby, uzurpacje oraz separatyzm okazywały się jednak efemeryczne. Z kolei potencjał militarny poszczególnych grup barbarzyńskich, jak już wyżej pokazałem, nie mógł równać się z całościowymi możliwościami imperium. Nawet najbardziej chyba brzemienne w skutkach cios, jaki zadali cesarstwu Wandalowie, zdradziecko zdobywając Kartaginę i zajmując najlepsze tereny rzymskiej Afryki Północnej, nie byłby śmiertelny, jeżeli imperium nie borykałoby się z innymi problemami. W ten sposób dochodzimy do ostatniej, niezwykle ważnej cechy zagrożeń asymetrycznych. Mimo niskiej intensywności poszczególne groźby doprowadziły do upadku państwa rzymskiego na Zachodzie. Wynikało to z występowania „synergii wpływów”, która nieodłącznie związana jest z omawianymi kategoriami zagrożeń. Terminem tym określa się „nakładanie” działania różnych kategorii zagrożeń potęgujące ich negatywne konsekwencje. Istnienie tej prawidłowości można łatwo zaobserwować zarówno wobec współczesnych, jak i późnoantycznych groźb. Należy przy tym zauważyć, że poszczególne podmioty wcale nie muszą ze sobą współpracować, aby można było obserwować takie zjawisko<sup>23</sup>. Z reguły nowe niebezpieczeństwo rodziło się wówczas, kiedy nie mogło być zdławione w zarodku, ponieważ państwo zajmowało się zwalczaniem innego, najczęściej odległego. Wielość zagrożeń, na różnych obszarach państwa, obniżał niewątpliwie jego ogólny poziom bezpieczeństwa.

<sup>22</sup> Zob. np. Hydatius, *Chronica* s. a. 443.

<sup>23</sup> Tego typu zdarzenie opisuje Ammianus Marcellinus, *Res Gestae* XXXI, 10. 2–6, kiedy wspomina o sytuacji z 378 r. Gracjan planował wówczas wyprawę na Wschód, aby wspomóc Walensa walczącego z Gotami. Na wieść o wymarszu wojsk, którą przekazał jeden z żołnierzy armii rzymskiej, będący pochodzenia barbarzyńskiego, plemię Lentiensów zaatakowało cesarstwo, zmuszając Gracjana do powrotu. Fakt ten opóźnił jego przybycie pod Adrianopol i przyczynił się do największej klęski rzymskiej armii w późnym antyku oraz miał długofalowe konsekwencje dla całego państwa. Ponowną „synergię wpływów” niewspółpracujących podmiotów możemy zaobserwować w przypadku kilkakrotnie przytaczanej już sytuacji z lat 405–406, kiedy to atak Radagaisa umożliwił licznym grupom barbarzyńskim przekroczenie Renu, co drastycznie obniżyło poziom bezpieczeństwa cesarstwa.

Wpływ zagrożeń asymetrycznych na funkcjonowanie państwa okazał się ogromny i przejawiał się na bardzo wielu płaszczyznach, między innymi politycznej, demograficznej, ekonomicznej i mentalnej. Spadek bezpieczeństwa mógł pociągać za sobą obniżenie legitymizacji władzy centralnej, a co za tym idzie – zwiększyć ryzyko wystąpienia kryzysów władzy oraz uzurpacji. Te z kolei jeszcze silniej obniżały bezpieczeństwo, wywołując efekt kuli śniegowej. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w okresie bezpośrednio poprzedzającym upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie. Konsekwencje w sferze ekonomicznej były równie poważne. Zniszczenia wojenne dotknęły niemal całe państwo i nawet tereny, które jeszcze w IV stuleciu uchodziły za całkowicie bezpieczne, wiek później straciły to miano. Ciągłe konflikty wymagały nowych rekrutów oraz pieniędzy, a baza werbunkowa oraz podatkowa notorycznie się kurczyła. Poza kontrolą władzy cesarskiej znajdowało się coraz więcej obszarów, w tym tak bogatych jak Afryka Północna czy południowa Galia. Odzyskanie ich wymagało znacznych środków, a tymi Cesarstwo Rzymskie nie dysponowało. Ich brak utrudniał prawidłowe działanie instytucji państwowych, czyniąc struktury imperium coraz słabszymi. Nie bez znaczenia pozostawały też konsekwencje psychologiczne ciągłego obniżania poziomu bezpieczeństwa. W V wieku mieszkańcy imperium mogli już wyobrazić sobie rzeczywistość, w której dziewczica przestanie stąpać po schodach Kapitolu, a oni sami nie będą podlegać cesarzowi. Kiedy w 410 roku w świecie gruchnęła wieść: *Roma capta!*, musiała ona wywrzeć daleko idący wpływ na mentalność mieszkańców Cesarstwa Rzymskiego i spowodować, że na wydarzenia roku 476, mimo wagi, jakiej dodały im kolejne stulecia, nie były dla ówczesnych Rzymian aż tak wielkim szokiem.

Mimo że w ostateczności Cesarstwo Rzymskie na Zachodzie przestało istnieć jako niezależny twór państwowy, to jednak przez długie lata rządzący nim podejmowali kroki mające na celu przewyciężenie wszelkich zagrożeń, w tym asymetrycznych, i odnosili na tym polu niemałe sukcesy. Wybitni władcy oraz wodzowie, którzy sterowali wówczas nawą państwową, tacy jak Teodozjusz I, Stylicjon czy Aecjusz, zdawali sobie sprawę ze specyfiki wyzwań, z jakimi imperium przyszło się mierzyć, i stosownie do tego reagowali. Brak polityków takiego formatu w drugiej połowie V wieku spowodował drastyczne pogorszenie się sytuacji, co doprowadziło do upadku państwa. Wcześniej Cesarstwo Rzymskie podejmowało próby dostosowania się do zmienionej sytuacji politycznej i wypracowało środki mające na celu zwalczanie zagrożeń, które dziś określilibyśmy jako asymetryczne. Przede wszystkim, szczególnie wobec grup barbarzyńców, wciąż starano się stosować starorzymską zasadę *divide et impera*, wykorzystując jedne przeciwko drugim. Siły zbrojne najeźdźców walczyły również u boku cesarzy, na przykład przeciwko uzurpatorom oraz innym barbarzyńcom<sup>24</sup>. Do nowych realiów dostosowywano również armię rzymską. Zmniejszenie

<sup>24</sup> Niezwykle obrazowa jest relacja Jordanesa, który opisywał siły rzymskie przed starciem na Polach Katalaunijskich (*Getica* XXXVI, 191): *Hi enim adfuerunt auxiliares: Franci, Sarmatae, Armoriciani, Liticiani, Burgundiones, Saxones, Ripari, Olibriones, quondam milites Romani, tunc vero iam in numero auxiliarium exquisiti, aliaeque nonnulli Celticae vel Germaniae nationes.* Więcej na ten temat zob.: D. Zołoteńki, *Galia u schyłku panowania rzymskiego. Administracja cywilna i wojskowa oraz jej reprezentanci w latach 455–486*, Kraków 2011, s. 164 nn.

liczebności oddziałów, zwiększenie ich mobilności, poszerzenie bazy rekrutacyjnej, zmiany w architekturze obronnej – te wszystkie czynniki dopasowywały wojsko rzymskie do zmieniających się okoliczności i uwzględniały asymetryczność ówczesnych zagrożeń<sup>25</sup>. Próba odpowiedzi na bolączki państwa i specyfikę przeciwnika stały się również częste próby dyplomatycznego rozwiązywania konfliktów: arbitraże, mediacje, ustępstwa, wymiany darów i zakładników były stosowane znacznie chętniej niż wykorzystywanie oręża<sup>26</sup>. Nie bez znaczenia pozostawały wreszcie działania, które dziś nazwalibyśmy wywiadowczymi. Na ich skuteczność, wobec konieczności odpowiedniego rozlokowania niewystarczających sił, szczególnie liczone.

Trudno jednoznacznie określić, czy asymetryczny charakter zagrożeń, z jakimi przyszło zmierzyć się w V wieku Cesarstwu Rzymskiemu na Zachodzie, miał decydujące znaczenie dla upadku państwa. Niepodważalne jest stwierdzenie, że jego przyczyny były złożone, a żaden czynnik jednostkowy nie mógł doprowadzić do katastrofy. Nie ulega jednak wątpliwości, że to zagrożenia asymetryczne wraz z charakterystyczną dla nich „synergią wpływów” spadły na państwo mające spore problemy polityczno-organizacyjne. W rezultacie Cesarstwo Rzymskie na Zachodzie nie poradziło sobie z obciążeniem i uległo dezintegracji. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy gdyby sytuacja militarno-polityczna państwa była klarowniejsza, a jedno zdecydowane zagrożenie zastępowało wiele mniejszych, historia potoczyłaby się inaczej. Cesarstwo Rzymskie na Wschodzie mające silną konkurencję w postaci Persji przetrwało, lecz złożyły się na to różnorodne czynniki<sup>27</sup>. Moim zdaniem, nie ulega jednak wątpliwości, że asymetryczny charakter zagrożeń, z jakimi borykało się Cesarstwo Rzymskie na Zachodzie, w zauważalnym stopniu utrudnił ich zwalczanie i przyczynił się do jego upadku.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

- Ammianus Marcellinus, *Rerum gestarum libri qui supersunt*, edidit W. Seyfarth, adiuvantibus L. Jacob-Karau, I. Ulmann, vol. I (libri XIV–XXV), vol. II (libri XV–XXXI), Leipzig 1978. Przekład polski: *Dzieje rzymskie*, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002.
- Chronica Gallica ad annum DXI*, ed. Th. Mommsen, MGH, AA, t. IX, Berolini 1892.
- Hydatius, *Chronica*, ed. and transl. R.W. Burgess, *Chronicle of Hydatius and the Consularia Constantynopolitana*, Oxford 1993.
- Jordanes, *Getica*, ed. Th. Mommsen, MGH, AA, t. V, 1, Berolini 1882, s. 53 nn.

<sup>25</sup> Na temat zmian, szczególnie w architekturze obronnej, zob. M.J. Nicasic, *Twilight of Empire. The Roman Army from the Reign of Diocletian until the Battle of Adrianople*, Amsterdam 1998, s. 121–155.

<sup>26</sup> Prekursorem takiej polityki dla okresu późnego antyku, zwłaszcza wobec plemion barbarzyńskich, był cesarz Teodozjusz I. Zob. Jordanes, *Getica* XXVIII 145–XXIX 146.

<sup>27</sup> Sugestia, którą pozwoliłem sobie w tym miejscu zamieścić, jest o tyle kusząca, co całkowicie nieuzasadniona naukowo.

- Paulus Orosius, *Historiarum adversus paganos libri VIII*, ed. Die Antike Weltgeschichte in Christlicher sicht, Buch I–IV, übersetzt und erläutern von A. Lippold, eingeleitet von C. Andersen, Zürich–München 1985.
- Prosper Tiro, *Epitome chronicon*, ed. Th. Mommsen, MGH, AA, t. IX, Berolini 1982, s. 341–486.
- Rufinus, *Eusebii historia ecclesiastica translate et continuata*, PL 21, 467–540.
- Socrates Scholasticus, *Ekklesiastike historia*, ed. G.Ch. Hansen, Akademie Verlag, Berlin 1995. Przekład polski: S. Kazikowski, Warszawa 1986.
- Sun Tzu, *Sztuka wojny*, red. i tłum. J. Zawadzki, Warszawa 2009.
- Zosimos, *Historia nova*, ed. F. Paschoud, *La historie nouvelle*, t. 1–5, Paris 1971–1989.

### Opracowania

- Ciekanowski Z., *Działania asymetryczne jako źródło zagrożeń bezpieczeństwa*, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” 2009, t. 15/3, s. 47–72.
- Drinkwater J.F., *The Bacaudae of Fifth Century Gaul* [w:] *Fifth Century Gaul. A Crisis of Identity?*, ed. J. Drinkwater, H. Elton, Cambridge 1992, s. 208–217.
- Hopwood K., Alston R., *Organized Crime in Antiquity*, Duckworth 1999.
- Johnson II D.V., Metz S., *Asymmetry and U.S. Military Strategy: Definition, Background, and Strategic Concepts*, Carlisle, PA 2001.
- Joint Strategy Review 1999*, The Joint Chiefs of Staff, Washington, DC 1999.
- Letki P., *Kawaleria Dioklecjana, uzbrojenie, taktyka*, Oświęcim 2012.
- Madej M., *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007.
- Madej M., *Zagrożenia asymetryczne – „nowy” problem bezpieczeństwa międzynarodowego* [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, red. R. Kuźniar, B. Balcerowicz, A. Bieńczyk-Missala et al., Warszawa 2012.
- Nicasie M.J., *Twilight of Empire. The Roman Army from the Reign of Diocletian until the Battle of Adrianople*, Amsterdam 1998.
- Pawlak M., *Aeczusz i barbarzyńcy*, Kraków 2007.
- Stickler T., *Aëtius. Gestaltungsspielraume eines Heersmeisters im ausgehenden Weströmischen Reiches*, München 2002.
- Strzelczyk J., *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 2005.
- Szopa A., *Flavius Merobaudes. Wódz i poeta V wieku*, Kraków 2014.
- Szopa A., *Notitia Dignitatum – „najbardziej rzymski z dokumentów”?*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2009, t. 8, s. 183–191.
- Thompson E.A., *Britain, A.D. 406–410*, „Britannia” 1977, t. 8, s. 303–318.
- Wilczyński M., *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V wieku n.e. Studium historyczno-prosopograficzne*, Kraków 2001.
- Wilczyński M., *Królestwo Swebów – regnum in extremitate mundi*, Kraków 2011.
- Wilczyński M., *Zagraniczna i wewnętrzna polityka afrykańskiego państwa Wandalów*, Kraków 1994.
- Wolfram H., *Byzanz und die Xantha Ethne (400–600)* [w:] *Das Reich und die Barbaren*, hg. K.E. Chrysos, A. Schwarcz, „Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung” 1989, t. 29, s. 239.

Wypustek-Krzyszowski A., *Kim byli circumcelliones?*, „Meander” 1994, t. 49, z. 5–6, s. 243–257.

*Zagrożenia asymetryczne współczesnego świata*, red. S. Wojciechowski, R. Fiedler, Poznań 2009.

Zołoteńki D., *Galia u schyłku panowania rzymskiego. Administracja cywilna i wojskowa oraz jej reprezentanci w latach 455–486*, Kraków 2011.